

Wspomnienie z La Salette

Autor: Administrator
15.09.2007.
Zmieniony 15.09.2007.

W artykule trzyczęściowy opis wycieczki do La Salette. W części pierwszej znajdziecie opis karkośomnej podróży do tego świętego miejsca, w drugiej informację o objawieniach w La Salette, które wzbudziły tak wiele kontrowersji wśród części młodzieży, nie dającej wiary w wydarzenia sprzed 161 lat, a w części trzeciej można zobaczyć kilka fotografii oraz dwie pamiątkowe kartki z tekstem w języku francuskim. Artykuł znajduje się także na starej stronie "Długosza".
Karkośomna podróż do La Salette

część I "Wspomnień"

Byliśmy tam. Teraz oceniam tę naszą wycieczkę z nieco innej perspektywy.

Podczas wakacji byliśmy świadkami tragedii pielgrzymów odwiedzających sanktuaria europejskie, w tym La Salette. My też w połowie lat 90. wraz z młodzieżą pojechaliśmy autokarem zobaczyć to wspaniałe miejsce. Było to w ramach wymiany młodzieży ze szkołą Lycee Albert Camus w Firminy niedaleko St. Etienne. Oto moje fragmentaryczne wspomnienia z tamtej niezapomnianej, bo jak dotychczas jedynej pielgrzymki do tego świętego miejsca.

Wyjechaliśmy rano z Firminy, czas przejazdu do La Salette był zaplanowany na około 3 godziny. Ówczesna pani dyrektor Bogusława Kral-Mrowiec, która prowadziła naszą wycieczkę, znana jest z tego, że zawsze bardzo przejmuje się bezpieczeństwem podczas jazdy jakimkolwiek środkiem lokomocji (najlepiej wiedz o tym kierowcy i współpasażerowie). Wówczas jako młody i być może niedostatecznie odpowiedzialny nauczyciel uważałem obawy pani dyrektor za objaw bojaźni, a nawet tchórzostwa - zresztą nie tylko ja niejednokrotnie żartowałem sobie z tego powodu. Teraz muszę przyznać, że nie miałem racji.

Kiedy wjechaliśmy już na górzysty, lecz dalej bardzo śliski odcinek drogi, pogoda zaczęła się psuć, pojawiły się krople deszczu, a raczej mgławki, robiło się mgliście. Pani dyrektor oczywiście zaczęła panikować i zdecydowała, że musimy zawrócić. Nagle mgła zrobiła się tak gęsta, że kompletnie nic nie widać było na odległość kilku metrów i nasz autokar porusza się w śluzowym tempie, a nawet musiał się zatrzymać na drodze. Wtedy byłem przekonany, że niestety do La Salette nie dojedziemy. Ale ponieważ droga była wąska i nie można było zawrócić, więc autobus jechał cały czas do przodu.

I nagle stało się cud - mgła ustąpiła i pokazało się słońce. W tej sytuacji zdecydowaliśmy, że jedziemy dalej. Droga do sanktuarium robiła się coraz to bardziej kręta i stroma. Ten odcinek zapamiętam jako jeden z najbardziej karkośomych, po jakich podróżowałem autokarem. Niebezpieczne, strome zakręty, przepaści i w oddali szczyt góry, gdzie mieliśmy dotrzeć - to wszystko zapierało dech w piersiach. Pani dyrektor co chwilę cicho pojękiwała: "O, Jezus". My śleliśmy wtedy, co by było, gdyby przestały działać hamulce. Lecz Matka Boska z La Salette czuwała nad nami i dojechaliśmy bezpiecznie do celu znajdując się niemal na szczycie olbrzymiej góry.

Po sanktuarium oprowadza nas bardzo miły, młody polski ksiądz, który pełnił służbę we Francji. Ciekawie opowiada historię Matki Boskiej z La Salette. Pamiętam, że wypiliśmy jeszcze herbatę, coś zjedliśmy, a młodzieży daliśmy chyba z pół godziny czasu na spacer wśród przepięknej górskiej scenerii. Wierzchołki sąsiednich gór raz ginęły w chmurach, innym razem wynurzały się, odsłaniając błękit nieba. Wszystko było w tej jakby ze świata bajki górzystej krainie pełne ruchu, życia, dynamiki. Wczoraj szukałem zdjęć z tej wycieczki - znalazłem tylko jedno, które zamieszczam poniżej.

Tuż przed odjazdem robimy sobie po równo fotografię z oprowadzającym nas po sanktuarium księdzem. Na zdjęciu widoczni od lewej: obecny dyrektor Dariusz Koclejda (wówczas nauczyciel historii), była dyrektor Bogusława Kral-Mrowiec, jedna z uczennic oraz ksiądz.

Kiedy szczęśliwie zjechaliśmy z potężnej karkośomnej góry, pogoda zaczęła się psuć. Mieliśmy zamiar zwiedzić

jeszcze Grenoble, lecz z powodu deszczu zrezygnowaliśmy ze spaceru po tej miejscowości i wróciliśmy do Firminy.

Pytaliśmy potem młodzieź o wrażenia z całego wyjazdu. Dla mnie ogromnym zaskoczeniem była opinia większości uczniów, że wycieczka do La Salette nie za bardzo im się podobała. Może nie czuli się pielgrzymami i woleli bardziej świeckie rozrywki niż pielgrzymowanie. Pani dyrektor była tym bardzo oburzona (choć oczywiście nie dała po sobie tego poznać) i postanowiła już nigdy z młodzieżą nie jechać do La Salette. A były jeszcze północy trzy wymiany młodzieży z liceum Albert Camus. Mimo że zawsze sugerowałem, by jechać z młodzieżą do La Salette, to pani dyrektor nigdy więcej nie chciała o tym słyszeć. Oficjalnie mówiła, że młodzieź nie jest zainteresowana takimi świętymi miejscami, lecz prawdziwie przyczyną takiej decyzji była zapewne niezwykle niebezpieczna trasa.

Pamiętam, jak bardzo chciałem jechać z powrotem do Polski trasą przez Chamonix, a następnie przez północną bardzo wysoko przebiegającą na granicy francusko-szwajcarskiej. Trasa ta ze względu na trudne warunki (śnieg, oblodzenie) bywa zamknięta dla pojazdów nawet latem. Wiedziałem, że tamtędy nie możemy pojechać, ale przekornie marudziłem kierowcom o tej ciekawej trasie (pewnie tak samo jak pechowi pielgrzymi, którzy chcieli zobaczyć pomnik Napoleona) - na mapie była to przecież banalnie prosta linia. Pojechaliśmy inną trasą, a Chamonix (lecz oczywiście bez przebiegu) uczestnicy jednej z naszych wycieczek - już bez mnie - odwiedzili innym razem.

Bardzo ciekawie, że nie byłem na naszej pierwszej szkolnej pielgrzymce w roku 1991, a jednocześnie pierwszej wycieczce zagranicznej (jednej z pierwszych w Polsce, gdy dawniej szkoły nie mogły wyjechać za granicę) organizowanej przez szkołę. Wtedy dla nas - Polaków - wszystko na Zachodzie było niebotycznie drogie, lecz polskich pielgrzymów wszędzie przyjmowano bardzo serdecznie i gościnnie. Ci pierwsi długoszowi pielgrzymi zwiedzili wtedy Lourdes, Marizell i inne sanktuaria europejskie. Jechali zdezolowanym autokarem (wówczas luksusowymi środkami transportu dysponowały tylko bardzo drogie biura podróży, np. Orbis), który obecnie prawdopodobnie nie zostałby zatwierdzony do transportu nawet na terenie Polski. Ale wszystko się udało super, bo nad naszymi pielgrzymami, tak jak i tymi, dla których święto jest czystą abstrakcją, czuwa Boska Opatrzność. Oby w przyszłości tak było zawsze... Leszek Jabłoński

Objawienia w La Salette

część II "Wspomnień"

To druga część historii o La Salette w naszym portalu. Jeśli interesujecie Was szczegóły objawienia Matki Bożej w tym miejscu, które teraz zawsze będzie się nam kojarzyć z tragedią polskich pielgrzymów, przeczytajcie ten artykuł.

Objawienia Matki Boskiej mają długą historię. Kończąc uwierzcie w zeznania kilkunastu świadków, którzy twierdzili, że widzieli i rozmawiali z Matką Boską. Obecnie mamy do czynienia z wieloma takimi przypadkami, które nie są akceptowane przez władze kościelne, gdyż niektórzy wizjonerzy próbują na ludzkiej naiwności zbijać intratny interes. Z poniższego rysunku możecie odczytać, gdzie i kiedy wystąpiły oficjalnie zatwierdzone objawienia.

A więc najwięcej cudów polegających na rozmowie z Matką Boską zanotowano w XIX wieku. W La Salette objawienie miało miejsce 16 lat po Paryżu, 4 lata po Rzymie i 12 lat przed Lourdes. Oto jego krótka historia o dzieciach z La Salette, ilustrowana fotografiami z naszej szkolnej wycieczki do tego świętego miejsca w drugiej połowie lat 90, o której wspominałem już w poprzednim artykule o La Salette.

W dniu 19 września 1846 r. święta Maria objawiła się w małej miejscowości, zwanej La Salette, położonej 1800 metrów ponad poziomem morza, 35 kilometrów od Grenoble we Francji. Zobaczyło ją dwoje dzieci, które pasły krowy. Byli to 15-letnia Melanie Calvat i 11-letni Maximin Girard, znajdujący się od dwóch dni. Melanie ze wzgórza widziała spokojnie leżące na trawie krowy przez ułamek pokarm. Kiedy zeszła, Maximin zaczął wchodzić w jej kierunku na górę. Nagle zobaczyła cudowne światło, jaśniejsze niż słońce i bardzo piękną kobietę, która głośnie opierała się o swe drzewo. Pani wstała i powiedziała: "Podejdźcie bliżej dzieci, nie obawiajcie się, jestem tutaj, aby przekazać wam wielkie nowiny".

Dzieci były zdumione, widząc, jak spływa po policzkach kobiety. Poczłkowo mówiła do nich po francusku, ale potem przeszła na lokalny dialekt, którym na codzień się posługiwały. Mówiła o ludzkich przekleństwach, nie zachowywaniu niedzieli jako dnia odpoczynku i nieposuszeństwie w stosunku do praw bożych: "Jeśli moi ludzie nie

s± pos³uszni Bogu, ja bédê zmuszona zezwoliæ na dzie³anie Memu Synowi". Matka Boska prosi³a dzieci i wszystkich ludzi, aby siê du¿o modlili, aby wyznawali swoje grzechy, odwracali siê od pokus szatana, czynili pokutê i modlili siê. Ka¿demu dziecku powierzy³a tajemnicê, najpierw Maximinowi, a potem Melanie. Podczas, gdy Maria mówi³a do Maximina, Melanie widzia³a jak jej usta siê porusza³y, ale nie mog³a nic zrozumieæ.

Melanie twierdzi³a, ¿e w 1851 r. obie tajemnice otrzyma³ Papie¿ Pius IX. Maximinowi nie by³o dane opublikowaæ przekazanej mu tajemnicy, gdy¿ wcze¶niej zmar³. Kopia jego tajemnicy zosta³a przekazana hrabinie Clermont-Tonnerre, a w 1888 r. opublikowana.

Oto najwa¿niejsze fragmenty tajemnicy:

- Trzy czwarte populacji Francji straci wiarê.
- Protestanci na pó³nocy oka¿e skrucê i z tego powodu inne narodo¶ci nawróc± siê.
- Ko¶ció³ bédzie wzrasta³ i rozkwitnie jeszcze raz.
- Po czasie pokoju bédzie wielkie zamieszanie wywo³ane przez "potwora", który przyjdzie pod koniec XIX lub na pocz±tku XX stulecia.

Co siê sta³o z tajemnicami powierzonymi Melanie w La Salette? Matka Boska powiedzia³a jej: "Melanie, to, co zamierzam ci powiedzieæ, mo¿esz ujawniaæ w roku 1858" - akurat wtedy Matka Boska objawi³a siê w Lourdes. Tajemnice przekazane Melanie spowodowa³y wiele k³ótni i niepokoju. Matka Boska wspomnia³a o nadchod±cej próbie zamordowania Papie¿a, który prze¿yje zamach.

Ludzie wziêli sobie to wszystko bardzo do serca. Maryja ostrzeg³a, ¿e wiara mo¿e znacznie siê os³abiæ, a w nasze ¿ycie wkroczy materializm, fa³szywe nauczanie, spirytyzm, a tak¿e ¿e wszyscy grzeszni ludzie umr± i ziemia stanie siê pustyni±. Potem nast±pi pokój i pojednanie pomiêdzy Bogiem i cz³owiekiem.

Maximin opisa³, w jaki sposób Matka Boska zniknê³a. Otó¿ najpierw podnios³a siê na wysoko¶æ oko³o pó³torej metra, a potem nagle zgas³a i zniknê³a. Melanie chcia³a poprosiæ ¿wiêt± Pani±, ¿eby zabra³a ich ze sob±. Po tym zdarzeniu dzieci musia³y przewyciê¿yæ wiele trudno¶ci, opieraæ siê ludzkiej z³o¶liwo¶ci, ¿apówkom i innym podstêpnym dzie³aniom, by w koñcu wiernie przekazaæ przes³anie. Ich relacje by³y dok³adnie takie same. Ostatecznie po d³ugich i dok³adnych badaniach, w roku 1851 biskupi uznali, ¿e Matka Boska objawi³a siê dzieciom w La Salette.

Maximin zmar³ w marcu 1875 r. w wieku oko³o 40 lat. Melanie przebywa³a wiele lat w zakonach we Francji, Anglii i W³oszech. Zmar³a 15 grudnia 1904 r. i zosta³a pochowana w Altamura we W³oszech.

Dwana¶cie lat pó¶niej, w 1858 r. Matka Boska objawi³a siê ponownie, tym razem w Lourdes.

Opracowanie na podstawie www.marypages.com: LJ

Kartki z La Salette

czê¶æ III "Wspomnieñ"

To ju¿ trzecia - i ostatnia - czê¶æ tryptyku o La Salette. Zamieszczam w nim pozosta³e zdjêcia ze szkolnej wycieczki sprzed lat oraz dwie kartki pocztowe. Dla ucz±cych siê jêzyka francuskiego kilka zdañ o La Salette po francusku.

Oto pierwsza kartka pocztowa:

A oto druga kartka:

Jeszcze trzy fragmenty w powiększeniu:

I na koniec pozostałe fotki z wspomnianej wycieczki szkolnej:

Do tej kapliczki niestety nie zdążyliśmy podejść

Spotkaliśmy bzdurczego turystę i zrobiliśmy sobie z nim zdjęcie

Z wysokości równej wysokości szczytów naszych Tatr roztacza się wspaniały widok - i tu dojechaliśmy autokarem!

Witraż w kościele

Wnętrze kościoła

A tu kamień, na którym siedziała Maryja, kiedy objawiła się dzieciom

Matka Boska z La Salette

W miejscu objawienia zbudowano olbrzymią wieżę

Fasada kościoła w La Salette

LJ

{moscomment}